



Niwelowanie nierówności poprzez wzmacnianie kapitału społecznego – historia pewnego projektu

Anna Jaros, Dagmara Margiela, Piotr Mikiewicz

This item was submitted to the oPUB Repository of the University of Lower Silesia.

Citation: Jaros, A., Margiela, D., & Mikiewicz, P. (2009). Niwelowanie nierówności poprzez wzmacnianie kapitału społecznego: historia pewnego projektu. In A. Męczkowska-Christiansen, & P. Mikiewicz (Eds.), *Idee – diagnozy – nadzieje: szkoła polska a idee równości* (pp. 243–263). Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

Version: Publisher's version

© Dolnośląska Szkoła Wyższa

Anna Jaros

Instytut Pedagogiki, Dolnośląska Szkoła Wyższa

Dagmara Margiela¹

Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta

Piotr Mikiewicz

Międzynarodowy Instytut Studiów nad Kulturą i Edukacją

Dolnośląska Szkoła Wyższa

Niwelowanie nierówności poprzez wzmacnianie kapitału społecznego – historia pewnego projektu

Siewca wyszedł siać ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki powietrzne wydziobały je. Inne padło na skalę i gdy weszło, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny.

Przypowieść o siewcy

Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma.

Zasada Mateusza

Celem niniejszego tekstu jest próba przyjrzenia się działaniom praktycznym podejmowanym w celu wyrównywania szans społecznych ludzi pochodzących ze środowisk zagrożonych wykluczeniem. Do tego typu działań z pewnością należy projekt *Idziemy do Przedszkola. Małe przedszkola na Dolnym Śląsku*, realizowany przez

¹ Autorka jest stypendystką Polskiej Akademii Nauk.

Fundację Edukacji Przedszkolnej z Wrocławia. Chcemy tutaj przyrzeć się efektom działań podjętych w jego ramach skupiając się na odpowiedzi na pytanie, czy tego typu działania mogą realnie przyczyniać się do niwelowania nierówności w i przez edukację, a jeżeli tak, to w jaki sposób to działa, jakie mechanizmy uruchamia.

Płaszczyzną koncepcyjną rozważań prowadzonych w tym tekście jest teoria kapitału społecznego. Kapitał społeczny, obok kapitału ludzkiego, jest traktowany współcześnie jako główny czynnik budowania efektywnej gospodarki, zwłaszcza w modelu *gospodarki opartej na wiedzy*. Jak pokazują badania na całym świecie, poziom tego kapitału mierzony poziomem *zaufania społecznego* oraz *gotowością do współdziałania* z innymi obywatelami w istotny sposób warunkuje efekty ekonomiczne, funkcjonowanie edukacji, zabezpiecza przed przestępczością i nawet podnosi poziom zdrowia społeczności. Poziom tego kapitału warunkuje zatem efektywność funkcjonowania lokalnych społeczności i jest przez to odpowiedzialny za pracę lokalnych instytucji oświatowych. Z drugiej strony inicjatywy podejmowane w ramach celowych działań instytucjonalnych i projektów takich jak projekt *Idziemy do przedszkola* mogą przyczyniać się do budowania tego kapitału. Czy rzeczywiście tak jest i w jaki sposób warunkuje to procesy niwelowania nierówności?

Kilka słów o projekcie

Projekt *Idziemy do przedszkola. Małe przedszkola na Dolnym Śląsku* realizowany był na terenie województwa dolnośląskiego od 1.03.2007 do 31.03.2008 r. Podstawowym celem projektu było wyrównanie szans edukacyjnych dzieci w wieku 3-5 lat pochodzących z obszarów wiejskich poprzez stworzenie Małych Przedszkoli – alternatywnych form edukacji przedszkolnej. Według projektodawców stworzenie takich ośrodków na terenie Dolnego Śląska było odpowiedzią na aktualną sytuację ekonomiczną oraz potrzeby społeczne dzieci i ich rodziców, a przede wszystkim zapewnić miało dzieciom lepszy start w późniejszej edukacji szkolnej. Przeprowadzenie projektu miało pomóc w likwidacji dysproporcji w obrębie edukacji przedszkolnej między terenami miejskimi i wiejskimi.

Fundacja umożliwiła zainteresowanym gminom wiejskim oraz gminom miejsko-wiejskim stworzenie alternatywnych placówek wychowania przedszkolnego. Łącznie utworzono 35 tego typu placówek. Każde przedszkole otrzymało dofinansowanie na wyposażenie oraz sprzęt dydaktyczny w kwocie około 20 000 zł, pomoc logopedów i psychologów oraz kuratora merytorycznego. Do końca trwania projektu fundacja pokrywała pensje nauczycieli zatrudnionych w przedszkolach oraz przeszkoliła ich w zakresie prowadzenia zajęć w ośrodkach edukacji alternatywnej. Program edukacyjny został stworzony specjalnie na potrzeby prowadzenia placówek edukacji alternatywnej i opierał się na podstawie programowej MEN oraz metodologii pedagogiki alternatywnej.

Po zakończeniu okresu dofinansowania ośrodki przedszkolne miały zostać docelowo przejęte przez istniejące lub utworzone w tym celu stowarzyszenia, które będą czuwały nad poprawnością funkcjonowania placówki.

W związku z powyższą strukturą projektu badającym zjawisko małych przedszkoli autorom tekstu nasunęło się istotne pytanie o to, jaki jest stan środowisk społecznych, w których realizowane jest to przedsięwzięcie. Czy stanowią dobre zaplecze dla takich działań jak zakładanie małych przedszkoli na terenach wiejskich? Czy lokalne struktury i kultura zbiorowości stanowią wsparcie takich idei czy wręcz przeciwnie, skutecznie będą blokować niekonwencjonalne rozwiązania? Czy lokalne społeczności będą w stanie przejąć i dalej prowadzić placówki powołane przez fundację? Czy realizacja projektu wyzwoliła w lokalnych środowiskach potencjał organizacji i społecznej współpracy dla dobra publicznego?

Celem niniejszego tekstu jest analiza dynamiki zasobów kapitału społecznego w powiązaniu z funkcjonowaniem małych przedszkoli oraz oszacowanie efektywności instytucjonalnego budowania kapitału społecznego w zależności od istniejących lokalnych zasobów społecznych. Konsekwencją próby uchwycenia relacji kapitał społeczny – instytucja w partykularnym kontekście dolnośląskich małych przedszkoli są następujące pytania badawcze: 1) w jaki sposób zasoby kapitału społecznego warunkują funkcjonowanie małych przedszkoli?; 2) w jaki sposób działania w ramach projektu *Idziemy do przedszkola* przyczyniają się do podnoszenia poziomu kapitału społecznego w lokalnej społeczności?; 3) czy to może przyczynić się do wyrównania szans edukacyjnych i społecznych dzieci wiejskich?

Czym jest kapitał społeczny

Na użytek przeprowadzonej analizy posługiwać się będziemy koncepcją kapitału społecznego Jamesa Colemana i Roberta D. Putnama. Obie koncepcje (w przeciwieństwie do perspektywy obranej przez Pierre'a Bourdieu, który koncentruje się na jednostkach) podkreślają poziom zasobów kapitału społecznego w zbiorowościach.

Koncepcja Putnama prowadzi nas do pojmowania poziomu kapitału społecznego jako zaangażowania społecznego koniecznego o rozwijania społecznych sieci:

„Podczas gdy kapitał fizyczny odnosi się do obiektów fizycznych a kapitał ludzki odnosi się do właściwości jednostek, kapitał społeczny odnosi się do związków (połączeń) pomiędzy jednostkami – sieci społecznych oraz norm wzajemności i lojalności, które wyrastają z nich. W tym znaczeniu kapitał społeczny jest blisko związany z tym, co niektórzy nazywają *cnotą obywatelską*. Różnica polega na tym, że kapitał społeczny zwraca uwagę na fakt, że cnota obywatelska jest najpotężniejsza, kiedy jest zakorzeniona (osadzona) w czułą sieć obustronnych stosunków społecznych. Społeczeństwo wielu cnotliwych, ale izolowanych jednostek nie posiada wysokiego kapitału społecznego” (Putnam 2000: 19).

Na mocy takiego zdefiniowania zajmując się kapitałem społecznym, bierzemy pod uwagę gęstość sieci społecznych, w które zaangażowani są ludzie; głębokość zaangażowania z innymi w formalne, społeczne działania; w członkostwo w stowarzyszeniach i towarzystwach. Tak rozumiany kapitał społeczny może być rozpatrywany w wymiarze małe zaangażowanie vs duże zaangażowanie w kontakty społeczne, członkostwo w formalnych organizacjach, spotkania z innymi ludźmi.

Oprócz tego Putnam zwraca uwagę na dwojaki charakter kapitału społecznego. Może on przybierać formy kapitału wiążącego (*bonding social capital*) i kapitału mostowego (*bridging social capital*). Można to analizować w wymiarze napięcie między *zacieśnianiem więzi* (*bonding*) i *wykluczaniem oraz przerzucaniem mostów* (*bridging*) i *włączaniem*. Budowa kapitału społecznego może prowadzić do zacieśniania więzi pomiędzy członkami zbiorowości, przez co buduje się ekskluzywna grupa „swoich”. Z drugiej strony może dojść do stworzenia kapitału społecznego pozwalającego „przerzucać mosty”, czyli zyskiwać dostęp do nowych źródeł zasobów.

Coleman zaś ogniskuje swą uwagę na umiejętności współpracy opartej na zaufaniu. Odnosząc swoje analizy przede wszystkim do problematyki edukacji, wskazuje on na dwa wymiary funkcjonowania kapitału społecznego – *rodzinny* i *społeczności lokalnej* (między-rodzinny). Francis Fukuyama adaptując koncepcję Colemana do analiz z dziedziny makroekonomii, przywołuje definicję kapitału społecznego jako „umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji w celu realizacji wspólnych interesów” (Fukuyama 1997: 21). Koncepcja kapitału ludzkiego, a więc wiedzy i umiejętności poszczególnych pracowników, zostaje tu rozszerzona i Fukuyama stwierdza, że „oprócz wiedzy i umiejętności istotną część potencjału ludzkiego stanowi zdolność do łączenia się w grupy dla realizacji założonego celu (...) Zdolność do łączenia się w grupy zależy z kolei od stopnia, w jakim dana społeczność uznaje i podziela zbiór norm i wartości, oraz od tego na ile członkowie tej społeczności potrafią poświęcić indywidualne dobro dla dobra grupy. Z faktu podzielenia poglądów i wartości wywodzi się zaufanie, które stanowi istotną wartość ekonomiczną” (tamże: 21).

Komentując wkład Colemana do analiz kapitału społecznego oraz biorąc pod uwagę sposoby aplikacji jego koncepcji w innych badaniach, A. Portes (1998) zwraca uwagę na trzy konteksty analizy, trzy obszary konsekwencji istnienia takiego lub innego poziomu kapitału społecznego: a) kapitał społeczny jako zasób kontroli społecznej; b) kapitał społeczny jako zasób wsparcia ze strony rodziny (*intrafamilial*); c) jako zasób korzyści płynących ze związków poza-rodzinnych (*extrafamilial*).

Jako zasób kontroli społecznej kapitał społeczny jest wskazywany jako istotny czynnik wspomagający działania lokalnych wspólnot w dziedzinie prewencji: „Kapitał społeczny kreowany w ściśle powiązanych społecznościach jest użyteczny dla rodziców, nauczycieli czy policji w celu utrzymania dyscypliny i promowania zgodności (solidarności?) pomiędzy tymi, nad którymi sprawują kontrolę” (Portes 1998: 10).

Rodzinny kapitał społeczny odnosi się do zasobów wsparcia udzielanego jednostkom przez rodziny i krewnych. Chodzi tu zarówno o wsparcie finansowe, jak i zaangażowanie rodziców we wsparcie edukacji dziecka (pomoc w odrabianiu lekcji, zaangażowanie w relacje szkoła – uczeń). Według Colemana rodzina pełna, w której oboje rodzice stanowią wsparcie dla dziecka, jest lepszym kapitałem społecznym – zapobiega porażkom szkolnym, wczesnej ciąży, problemom z prawem.

W trzecim wymiarze – zasobów wynikających z poza-rodzinnego kapitału społecznego – zwraca się uwagę na rolę sieci kontaktów społecznych między osobami pochodzącymi z podobnego środowiska społecznego. Pojawia się tu miejsce dla analiz nad procesami stratyfikacji społecznej z wykorzystaniem kapitału społecznego, używanego jako zmienna wyjaśniająca dostęp do informacji, zatrudnienia, mobilność zawodową, sukces działalności gospodarczej. W koncepcji Colemana i innych wyrastających z tego gruntu podkreśla się „siłę silnych więzów” – działań podejmowanych w sieciach wzajemnych zależności opartych na silnym zaufaniu wynikającym z podzielenia podobnych wartości i norm (Portes 1998; Fukuyama 1997).

Jak wskazuje Stephen Ball (2003), koncepcja Putnama i Colemana są do siebie zbliżone i opierają się na przekonaniu, że poziom kapitału społecznego, najczęściej identyfikowany poprzez *poziom zaufania*, jest większy w zbiorowościach o silnych strukturach, wyraźnych, podzielanych normach i wartościach. Na tym podłożu pojawia się gotowość do zrzeszania się i angażowania w zbiorową aktywność w celu zapewnienie dobrobytu członkom zbiorowości.

W ramach przyjętej tu konceptualizacji kapitał społeczny jest zasobem publicznym, warunkiem umożliwiającym działanie jednostek i grup. Wskaźnikiem istnienia wysokiego lub niskiego poziomu kapitału społecznego jest stopień przynależności do formalnych stowarzyszeń, uczestnictwo w życiu publicznym, częstota kontaktów społecznych. Partycypacja i kolektywizm kontra izolacja i indywidualizm (patrz: Putnam 1995; Gaggio 2004). Putnam wskazuje przy tym na coś w rodzaju błędnego koła kapitału – im większa partycypacja, tym większy kapitał społeczny. Jednocześnie to właśnie poziom kapitału społecznego reguluje/warunkuje tendencje do wchodzenia w kontakty społeczne.

Traktując kapitał społeczny jako zasób zbiorowości, Coleman i Putnam widzą go jako nieintencjonalny proces – uboczny efekt działań celowych. „Rodzice nie posyłają swoich dzieci do szkół religijnych w celu podnoszenia spójności zbiorowości, ludzie nie zapisują się do stowarzyszeń w celu budowania kapitału społecznego, lub po to, by demokracja działała. Robią to z różnych egoistycznych pobudek. Kapitał społeczny jest tu produktem niewidzialnej ręki interakcji społecznych – niezamierzoną konsekwencją niezliczonych działań jednostkowych podejmowanych z różnych przyczyn” (Gaggio 2004: 503). Kapitał społeczny zbiorowości znika (ginie), gdy jednostki izolują się od siebie, przestają wchodzić w kontakty, nie widzą sensu angażowania się w zbiorowe działania.

Metodologia zrealizowanego badania

Biorąc pod uwagę przyjętą powyżej konceptualizację kapitału społecznego, w celu określenia relacji pomiędzy zasobami kapitału społecznego i funkcjonowaniem instytucji małego przedszkola postawiliśmy kolejne pytania badawcze, które są uszczegółowieniem pytań wyjściowych. Na wstępie należy określić specyfikę kapitału społecznego badanych miejscowości. Jakie relacje odnajdujemy? Czy ludzie się znają, czy ufają sobie, czy są gotowi do wspólnych działań na rzecz zbiorowości? Czy w badanych zbiorowościach istnieje tendencja do organizowania się, czy ludzie należą do stowarzyszeń? Innymi słowy, czy badana zbiorowość stanowi spójną grupę społeczną? Analiza podporządkowana była diagnozowaniu trzech podstawowych wymiarów więzi społecznych (kapitału społecznego): sieci interakcji, wartości i normy społeczne oraz kontrola społeczna. Przyjmujemy, że wysoki potencjał kapitału społecznego funkcjonuje tam, gdzie istnieją względnie gęste sieci interakcji, podzielane wartości społeczne – głównie w zakresie partycypacji społecznej – oraz istnieje efektywny system kontroli społecznej.

Kolejnym zadaniem jest określenie wpływu stanu kapitału społecznego na funkcjonowanie małego przedszkola na wsi. Zakładamy tutaj, że w miejscowościach, w których mamy do czynienia z wyższym poziomem kapitału społecznego funkcjonowanie małych przedszkoli będzie łatwiejsze, prowadzący te placówki będą mogli liczyć na szeroki zakres pomocy ze strony władz i obywateli, idea edukacji przedszkolnej będzie sprawą publiczną, a nie tylko kwestią zainteresowanych najbardziej – rodziców i ewentualnie nauczycieli.

Stawiając sobie za zadanie zbadanie interakcji zasobów kapitału społecznego w rejonie realizacji projektu z działaniami w nim podejmowanymi, postanowiliśmy posłużyć się metodą studium przypadków. W niniejszym tekście przedstawiamy wyniki analiz dotyczące jednego małego przedszkola, które zostało stworzone w miejscowości (dalej określanej jako miejscowość C.) o dużym nagromadzeniu negatywnych czynników wykluczenia społecznego. Jest to tzw. miejscowość popegeerowska, zaniedbana infrastrukturalnie, dotknięta bezrobociem, w której mieszkańcy są klientami pomocy społecznej. Działania w takich środowiskach są szczególnie ważne w kontekście walki z nierównościami społecznymi, dlatego ten fragment analiz wybraliśmy, by przedstawić w tym tekście.

Kolejne kroki procedury badawczej są konsekwencją przyjętych założeń teoretycznych. Chcąc odczytać sposób widzenia rzeczywistości społecznej budowany przez mieszkańców badanej miejscowości, pozwoliliśmy im wyartykułować swój światopogląd. Dlatego też zaprojektowaliśmy następujące narzędzia zbierania danych:

- a) zogniskowany wywiad grupowy z rodzicami dzieci biorących udział w projekcie;

- b) wywiady indywidualne z lokalnymi liderami społecznymi – przedstawicielami lokalnego samorządu i organizacji pozarządowych, ale też z innymi osobami, wytypowanymi na podstawie wywiadów zogniskowanych;
- c) etnograficzną monografię lokalnego środowiska – był to materiał dodatkowo obrazujący środowisko i warunki realizacji projektu. Uwarunkowania geograficzne, gospodarcze i infrastrukturalne traktujemy jako istotny element kształtujący funkcjonowanie lokalnych społeczności.

Stan kapitału społecznego a funkcjonowanie instytucji

Wieś C. jest biedną miejscowością. Widać to już na pierwszy rzut oka, kiedy wjeżdża się do niej, a precyzyjniej trzeba powiedzieć – „zahacza się o nią”, jadąc z Lubina do Głogowa. Położona na uboczu, „na zakręcie” drogi C. to podupadła miejscowość popegeerowska. Z rozmów, jakie przeprowadzono z rodzicami dzieci uczęszczających do przedszkola, przedstawicielami lokalnych władz i środowisk pozarządowych, wyraźnie przebija charakterystyka miejscowości jako biednej, a mieszkańcy obarczeni są popegeerowskim stygmatem.

Stygmat PGR wydaje się przy tym bardzo wyraźny i powoduje bardzo negatywny autostereotyp: „my z PGRu”. Jest to jednocześnie charakterystyka sytuacji życiowej, jak również usprawiedliwienie pasywności. Rzewne wspomnienia dawnej świetności „za czasów PGR” i poczucie niemocy z powodu, że się jest właśnie z PGR, jest tu stale obecne.

Sami mieszkańcy pytani o warunki życia w miejscowości i gminie przyznają, że bieda jest jednym z głównych rysów tego środowiska:

X. jest jedną z najbiedniejszych gmin przede wszystkim, więc wiadomo no, jeżeli nie ma pieniędzy no to nie ma, co ukrywać, że to nie będzie tak szło jak powinno, no bo wiele rzeczy byśmy chcieli a nie możemy tego mieć w związku z brakiem pieniędzy

...

Póki jeszcze PGR-y istniały, była jakaś tam praca, były jakieś pieniądze, ludzie byli czymś zajęci. Natomiast w tej chwili ta młodzież, mało która kończąc gimnazjum idzie dalej do szkoły. Z tych właśnie takich, no, bo część, kto idzie to idzie, to idzie dalej na studia i po studiach już tutaj nie wraca – wiadomo. Natomiast ci, którzy zostają, to czas spędzają mówię od samego rana z puszką piwa pod sklepem, no a po paru godzinach zaczyna, zaczynają roić się pomysły w głowach już, nie <śmiech>. [III.1]

Specyfiką realizacji projektu *Idziemy do przedszkola* w C. jest to, że prawie nikt nie wierzył, że to się może udać. W tym miejscu piszemy o tym, ponieważ ów brak wiary może brać się z wielu czynników składających się na budowę społecznej

percepcji rzeczywistości. W tym przypadku, w oczy rzuca się bieda i duże zaniedbanie infrastrukturalne. Główne źródła utrzymania to pomoc społeczna i praca poza miejscowością i gminą. Ludzie emigrują za granicę, dojeżdżają do innych miejscowości, nie znajdując zatrudnienia w najbliższej okolicy.

W wypowiedziach respondentów wyraźnie widać dwie strategie przetrwania: duży wysiłek poszukiwania pracy poza miejscem zamieszkania, ale głównie przez męską część populacji, oraz oczekiwanie pomocy ze strony odpowiednich organów. Można nawet mówić o pewnych strategiach i umiejętności wykorzystywania pomocy społecznej, przez co konserwuje się specyficzny pasywny styl życia.

Ankieter: A jak się generalnie w tej, w tej miejscowości, w tej okolicy żyje? Tutaj jest łatwo żyć, trudno?

Rodzik 1: *Spokojnie.*

R 2: *Większość na pewno kobiet nie pracuje.*

R kolejno: *Taaak, na pewno, mhm, nooo*

R 6: *Noo i mężczyzn też nie pracuje, bo tutaj też tak ciężko z pracą.*

R 2: *Także sędzę, że tu jest problem na pewno.*

R 3: *Tutaj na miejscu nie ma nigdzie pracy, jedyne co, to Głogów.*

Ktoś w tle: *Więc w związku z tym jest problem finansowy, nie ma co ukrywać, że są, jest pomoc z GOPSu bardzo duża, nie wiem czy aż bardzo duża ale przynajmniej jakaś tam jest.*

R 5: *Taaak, dużo osób korzysta z GOPSu, zgadza się.*

R 2: *Z różnych form, ja tutaj nie jestem w stanie powiedzieć z jakich dokładnie, ale yyy no na pewno te dzieci, te mamy, które mają dzieci w szkole na pewno korzystają...*

R 5: *Dożywianie w szkole jest dla dzieci, nie?*

R 2: *Jakieś tam stypendia, inne, nie?*

R 5: *Stypendia są, tak.*

R 2: *Dofinansowania do mundurków, jakichś tam książek, innych rzeczy.*

R 5: *Taaak i dużo ludzi z tego korzysta, nie?*

A: *A czym się generalnie ludzie zajmują tutaj, w tej gminie, w tych miejscowościach okolicznych, co tu jest do roboty?*

R 2: *W tych okolicach to pewnie już nic.*

R 5: *Tak, trudno powiedzieć właśnie.*

R 2: *Bo to jest w ogóle gmina z dawien dawna pegerowska, z dziada pradziada, że tak powiem.*

R 5: *Nie jest najbogatsza też.*

R 2: *Jest jedną z biedniejszych chyba w kraju, jedną z mniejszych yyy i wiadomo, że kiedy pegeery kwitły to było wszystko okej, natomiast w tej chwili yyy no wiadomo, że młodzi ludzie to gdzieś tam sobie w okolicy szukają pracy, pewnie Polkowice, tam te wszystkie samochodowe jakieś nowe, no i co – i zagranica.*

Osoby w tle: *Nie ma co okrywać za granice się wyjeżdża, tak większość chyba. [III F]*

Można dostrzec bardzo wyraźny spadek zaufania między ludźmi. Brak zaufania łączy się z brakiem efektywnej kontroli społecznej. Warto zwrócić uwagę na postępującą atomizację i wzrost agresji w C. W wywiadach widzimy zwątpienie i strach, który prowadzi w efekcie do zamknięcia się w swoim własnym świecie, w czterech ścianach.

Poziom zaufania jest niski – mamy tu znów swoisty paradoks – ludzie żyjący w tej miejscowości nie boją się, że inni mogą ich wykorzystać, pomówić, wyśmiać – mają co do tego pewność. Kontrolująca moc plotki i pomówienia – zawsze działający nieformalny środek kontroli społecznej – zamiast budować zaufanie co do reguł i relacji i w efekcie otwierać ludzi na siebie, powoduje coś odwrotnego. Ludzie w obawie przed kontrolą społeczną zamykają się na innych:

R: Tu się nie chodzi, tu się do nikogo nie chodzi, bo tutaj dobrze herbaty Pani nie wypije, dobrze z domu Pani nie wyjdzie, bo jest Pani obgadana. W ten sposób, tutaj tak to działa, tutaj tak funkcjonuje cały dzień, ja tam nie wiem, no bo mówię nie chodzę... [III 4]

Dodatkowo młodociani przestępcy sieją postrach w okolicy. Na porządku dziennym są kradzieże, pobicia, włamania. I nawet jeżeli wiadomo, kto jest sprawcą, to ludzie boją się coś robić w obawie przed rewanżem. Szczególnie zaskakująca jest odpowiedź na pytanie o to, gdzie mieszkańcy badanej gminy szukaliby pomocy w sytuacji nagłej utraty majątku (na przykład na skutek kradzieży). W zamyśle autorów badania pytanie miało testować gotowość do samopomocy sąsiedzkiej i sprawdzać, czy istnieje oczekiwanie oraz wiara w taką pomoc. Tymczasem odpowiedź, jaka padła, pokazuje wyraźnie, że nie sąsiedzi, ale instytucje publiczne – policja, gmina itp. – są adresatem roszczeń i od nich oczekuje się pomocy. W tym momencie bardzo ważne jest jednak zwrócenie uwagi na pojawiającą się szybko wątpliwość – *lepiej cicho siedzieć, żeby jeszcze gorzej nie było*. Taka reakcja może być również pośrednio wskaźnikiem braku więzi społecznych i niskiego poziomu kapitału społecznego. Wyraźnie widać tutaj poczucie osamotnienia w obliczu zagrożenia.

Jako na najważniejszą cechę należy zwrócić uwagę na fakt, że większość inicjatyw społecznych (zakładanie stowarzyszeń, podejmowanie prób przezwycięzenia marazmu społecznego), podobnie jak w dziedzinie gospodarki, podejmowane są przez ludzi z zewnątrz. Mówiąc „z zewnątrz” mamy na myśli osoby, instytucje spoza wsi lub gminy – przykładem oczywiście jest inicjatywa *Idziemy do przedszkola*. Jako ludzi z zewnątrz należy też potraktować osoby, które osiedliły się w gminie i przywozły niejako ze sobą wzory działań, nietypowe dla obecnego środowiska ich życia. Przykładem jest tu jedno z lokalnych stowarzyszeń w sąsiedniej wsi. Oto fragment z wywiadu z osobą z zarządu tego stowarzyszenia:

A: Jak się Pani tutaj żyje w tej miejscowości?

R: To znaczy tak, my tutaj mieszkamy od półtora roku dopiero, także jesteśmy raczej świeżymi mieszkańcami. No i wpadliśmy na genialny pomysł, co teraz wcale nie jest takie genialne, założyć stowarzyszenie, żeby coś się działo, żeby jakieś pieniądze z Unii może wyrwać, no nie wiem, no cokolwiek żeby się działo. No wyszliśmy z inicjatywą, zorganizowaliśmy parę spotkań, zarejestrowaliśmy się w KRS-ie, wszystkie dokumenty no już w tej chwili mamy. Zrobiliśmy kilka imprez charytatywnych, zdobyliśmy trochę pieniędzy także sześć tysięcy już mamy y no i na razie myślimy, co robić, uczestniczymy w tym programie odnowa wsi – lider. Oczywiście jeszcze się nie zarejestrowaliśmy, ale to jest wina remontu. Nie mam kiedy...

A: Yyy, a jak generalnie tutaj...

R: Jak się tu żyje? Yh, generalnie tu jest tak, marazm straszny, zero inicjatywy ze strony mieszkańców, takiej od siebie. Współdziałanie tylko wtedy, jeżeli nie ponosi się żadnych konsekwencji, odpowiedzialności. Strach przed odpowiedzialnością. Yyy, dezinformacja, czyli całkowity brak informacji, w ogóle taki...

A: To znaczy od strony...

R: Od strony prawnej, od strony... no od każdej jednej. Jest tak, że po prostu yyy no ludzie nie wiedzą, że mają do czegoś prawo, tu jest jeszcze taka wieś na takiej zasadzie, że yy no pleban jest drugi po bogu i <śmiech> no na tej zasadzie. Ludzie nie wiedzą, że mają prawa, że... to są jednostki, które o tym wiedzą. [III 2]

Po pierwsze osoby takie **nie są ukształtowane** pod wpływem warunków socjalizacji w miejscu, do którego przybyły. Mają w związku z tym świeże spojrzenie, nie wiedzą, czego *nie da się zrobić*. Każda społeczność wytwarza swoisty **świat wiedzy**, w którym definiowane są sposoby interpretacji rzeczywistości, na tym tle pojawiają się możliwe do podejmowania działania i wypracowywane są dopuszczalne sposoby realizacji tych celów (patrz Berger, Luckmann 1983). Różne społeczności to różne *światy wiedzy*, różne sensory, różna wiara w sukces. Jeżeli na bazie lokalnej struktury społecznej wytwarza się przekonanie, że nie warto nic robić, *bo się nie da, bo to jest bez sensu, bo i tak się nie powiedzie* (tego rodzaju reakcje wywołała na przykład inicjatywa *Idziemy do przedszkola*), to tylko osoba z zewnątrz tego *świata wiedzy* może uwierzyć, że jest jednak sens w działaniach na rzecz zmiany.

Po drugie, ważnym czynnikiem jest fakt, że osoby podejmujące lokalne inicjatywy społeczne mają wyższy status społeczny w swoim środowisku. Są zazwyczaj bardziej majątne, posiadają pracę poza miejscowością, kształciły się w dużych miastach i teraz wróciły, przynosząc ze sobą inne spojrzenie na świat.

Podejmowanie się działalności społecznej jest postrzegane jako coś nienormalnego, niepotrzebny balast i działanie z góry skazane na niepowodzenie. Co ciekawe – próba podejmowania aktywności społecznej rodzi wręcz opór i agresję. Jeżeli odrzucimy indywidualne animozje jako źródło tego typu zachowań, to możemy poszukiwać przyczyn tej niechęci właśnie w braku zaufania pomiędzy ludźmi i wzajemnej

podejrzliwości. Wśród mieszkańców społeczności o niskim poziomie kapitału społecznego aktywność podejmowana przez innych w imię dobra społeczności budzi podejrzliwość i domniemywanie ukrytych intencji. To w oczywisty sposób przeszkadza w rozwijaniu inicjatyw obywatelskich.

Myliłby się jednak ktoś, kto sądziłby, że niemożliwe jest wspólne działanie na rzecz dobra publicznego. Gdy zapytaliśmy, czy w gminie zdarzyły się jakieś akcje protestacyjne, sprzeciw obywateli wobec decyzji władz, okazało się, że miała miejsce manifestacja przeciwko zamknięciu sklepu.

A: A był jakiś protest tutaj na terenie gminy?

Głos w tle: Nie, nie przypominam sobie.

R 1: No o ten sklep.

R 2: Jaki sklep?

R 1: Bangkok.

R 2: Ale nie, była jakaś awantura, bo nawet gazeta była tutaj, telewizja. Było coś, tylko ja nie kojarzę, bo wtedy nie było mnie na terenie.

A 2: Opowie Pani?

R 1: Znaczący się, Bangkok był, gminny sklep, też dobrze funkcjonował, szły dochody bardzo dobrze, ale coś temu poprzedniemu wójtowi się nie podobał ten sklep i zlikwidował.

R 3: Że ludziom na zeszyt zapisywał, coś takiego, coś tam było [III].

Protest następuje dopiero wtedy, gdy pojawia się bezpośrednie zagrożenie czyichś żywotnych interesów. Takim zagrożeniem było zamknięcie sklepu, który sprzedawał towar na kredyt, co w społeczności zamieszkaną przez klientów pomocy społecznej z pewnością było ważną sprawą, oraz gdy pewnej określonej grupie władze chciały odebrać lokal. W każdym z tych przypadków ludzie potrafili się zorganizować, poinformować szerszą opinię publiczną, zmobilizować innych. Można odnieść wrażenie, że jeżeli już pojawi się potencjał buntu, to konflikt przebiega bardzo intensywnie:

A: A czy na terenie gminy zdarzają się jakieś manifestacje, protesty?

R: Yhh, wiecie co, w zasadzie nie, chociaż ostatnio słyszałam, że była jakaś wielka awantura pod gminą, na temat, właśnie, może nie na temat ale tylko protest yyy pań przeciwko powstaniu przedszkola w miejscowości C. To przedszkole, które w tej chwili istnieje, było w szkole. A tam w tym budynku, to jest dość duży budynek, kiedyś były biura pegeerowskie i on stał pusty, potem go gmina zaczęła remontować i tam właśnie była siedziba tego zespołu muzycznego yyy była świetlica, tam był bilard i tam jeszcze różne inne rzeczy. No i potem jak się doniosło, że musi tam powstać to przedszkole, więc panie zrobiły wielki protest i nie chciały oddać y tych swoich pomieszczeń na przedszkole i była yyy bardzo podobno burzliwie. Bo jak przyjechałam z pracy to pan wójt tylko opowiadał, że była gazeta, była telewizja regionalna i była wielka

awantura. Gdzie byliśmy bardzo zdziwieni, że kobiety wystąpiły przeciwko przedszkolu. No, ale to po prostu, bo one to już traktowały to to pomieszczenie, że to jest ich własne, a nie gminne. One to wynajmowały od gminy, a właśnie tutaj taki był też konflikt między tym zespołem a panem wójtem nowo przybyłym. No więc chciały pokazać swoją siłę no i nie udało się i przedszkole istnieje. (III 1)

R 2: *To wtedy tak, to była wielka awantura (...).No i była arabska awantura wtedy, ale wójt już nie ustąpił, powiedział, że absolutnie tym razem nie pozwoli na to. Przedszkole istnieje i jest wszystko tak jak być powinno. (III F)*

Co jednak ważne, jest to działanie krótkotrwałe i nie przeradza się platformę przyszłych wspólnych inicjatyw. Doraźne załatwienie sprawy zamiast dalekosiężnej polityki społecznej.

Zarówno sołtys, jak i wójt gminy postrzegani są jako zaangażowane, pomocne osoby. Ale mamy kolejny paradoksalny spłot postrzegania rzeczywistości: ci, którzy są we władzy, mają w tym jakiś interes i zasadniczo jest to instytucja obca, z drugiej to właśnie od tej instytucji oczekuje się działań, ocenia się ją i recenzuje.

We wszystkich relacjach, które udało się zebrać w naszym badaniu podkreślana jest rola wójta jako inicjatora wszelakich inicjatyw społecznych. Dostrzega się jednocześnie wyraźną zmianę funkcjonowania władzy lokalnej po ostatnich wyborach. Zmianę, która wydaje się prowadzić do aktywizacji lokalnej społeczności. Co ważne, i co już wcześniej zauważyliśmy, ta aktywizacja następuje poprzez zewnętrzne bodźcowanie – w tym przypadku *quasi*-zewnętrzne, bo ich źródłem jest lokalny samorządowiec. Pamiętajmy jednak, że władza, nawet ta z wyboru, jest postrzegana jako symbolicznie obca struktura.

Zrekonstruowana krótka historia powstania małego przedszkola w C. sugeruje, że inicjatorem był wójt, który wręcz nakazał zebranie grupy chętnych dzieci i przy pomocy pani sołtys zainstalowano placówkę edukacji przedszkolnej w salach dawnych biur PGR, gdzie dzieli pomieszczenie ze świetlicą dla młodzieży. Nagle na tle zaniedbanego infrastrukturalnie krajobrazu pojawiło się kolorowe pomieszczenie przedszkolne wyposażone przez Fundację.

Opór, jaki początkowo się pojawił wobec idei przedszkola, nie powinien dziwić, jeżeli weźmiemy pod uwagę stan kapitału społecznego w badanej miejscowości i gminie. Opisywane wcześniej relacje międzyludzkie, brak zaufania i wzajemna podejrzliwość w prosty sposób prowadzą do negacji, strachu przed nowym rozwiązaniem, podejrzeń, że ktoś na tym pewnie zarobi (w domyśle kosztem mieszkańców gminy). Dominowało też przeświadczenie, że to się po prostu nie uda, *bo kto by chciał w takiej miejscowości C. przedszkole zakładać.*

Wpływ projektu na lokalny kapitał społeczny

Wszelkie opory i wątpliwości wobec idei zakładania małych przedszkoli w miejscowościach, takich, jak C. powinny upaść niczym liście z jesiennego drzewa pod naporem argumentacji samych matek, wskazujących efekty działania przedszkola dla swoich dzieci. W zgodnej opinii naszych rozmówczyń przedszkole ma tylko pozytywny wpływ na ich dzieci. Rozwija zdolności manualne, pobudza aktywność społeczną, rozwija kompetencje, które przydadzą się w dalszej edukacji.

A: Co panie myślą w ogóle o tym przedszkolu, czy to dobry pomysł czy to się sprawdza czy...

Głosy w tle: *Bardzo dobry; Tak; Pewnie*

A: A co waszym zdaniem daje to dzieciom?

R 1: *Moja Natalka już dobrze umie trzymać kredkę i malować, kiedyś trzymała tak, całą garścią na prawdę, zauważyłam to, że...*

R 3: *Filip tak samo, bo ja mam starsze akurat dzieci.*

R 1: *I już umie kolorować buzie, nie wyjeżdża już przykłada się.*

R 4: *Tak przed przedszkolem to tak pomazała, pomazała po kartce i zostawiła, a teraz takie śmieszne ludziki rysuje, głowa taka a tu nogi, ręce krótkie.*

<śmiech>

R 1: *Jakiś wierszyk przyniesie.*

R 3: *Dużo zapamiętuje, bo mówię, że akurat starsze dzieci, wszyscy całą czwórka poszła do szkoły, on piąty został w domu to powiem panu, że on tak chodził, nie wiedział, on nie umiał się sam bawić. Bo on przyzwyczajony był i on jak poszedł do przedszkola to on już taki inny się zrobił, dużo tak opowiada i wiersze zapamiętuje i taki po prostu inny się zrobił, a w domu to siedział – „mamo, co mam robić, mamo nudzi mi się”. No i on po prostu taki był zamknięty w domu, a tutaj jak poszedł do przedszkola to on po prostu taki no inny się zrobił.*

R 4: *Dziecko otworzyło się.*

R 1: *Samodzielne bardziej się robią tacy.*

A: Tak, widzicie to, że...

Głosy w tle: *Tak; Tak*

R 4: *Przyjdzie to z dwie godziny opowiada wierszyki, piosenki, pokazuje.*

R 5: *Więcej zabaw to coś się dzieje w przedszkolu, mają te parę dni wolnego, to już przychodzi sobota to już: „mamuś, a kiedy idziemy do tego przedszkola?” [III F]*

Gdy podczas wywiadu grupowego padło pytanie o przedszkole i jego efekty dla dzieci, nasze rozmówczynie wyraźnie się aktywizowały, podniecone mówiły jedna przez drugą. Nawet osoby, które przez większość wywiadu pozostawały milczące, teraz żywo brały udział w dyskusji. Widać przez to, że uczęszczanie ich dzieci do przedszkola oraz efekty jego pracy jest dla nich ważną sprawą. Nie bez znaczenia są z pewnością specjalistyczne badania psychologiczne i logopedyczne, które zostały

przeprowadzone na zlecenie Fundacji i których wyniki zostały przekazane rodzicom. Prawdopodobnie po raz pierwszy osoby zaangażowane w projekt spotykają się z kompleksową pomocą i mogą zobaczyć, jakie bezpośrednie efekty dla rozwoju ich dzieci tego typu działalność może przynieść.

Oprócz efektów związanych bezpośrednio z pracą przedszkola z dziećmi, dla nas szczególnie ważne były efekty społeczne, dla szerszego środowiska. Naszą diagnozę w tym zakresie podzieliliśmy na dwie części: efekty dla rodziców oraz efekty dla innych mieszkańców miejscowości i gminy.

A: A dla waszego życia rodzinnego, zawodowego jakieś pozytywne zmiany, albo negatywne?

<śmiech>

Głos w tle: *Spokój, cisza <śmiech>*

R 1: *Chociaż do pierwszej <śmiech>*

R 2: *Z tego, co wiem to mamy by chciały żeby było pięciodniowe a jest tylko trzy, więc...*

R 3: *Dla nas to jak dla nas, ale dla dzieci już jest taki duży, za duży odstęp.*

A: *A czy coś się w waszym życiu zmieniło właśnie dzięki temu, że możecie dzieci oddać pod opiekę, chociaż te trzy dni w tygodniu?*

R 3: *Swobodnie idę sobie tam, w domu inaczej się też trochę siedzi tak samemu.*

A: *Ale czy ktoś może, nie wiem, czy spośród was, albo spośród w ogóle rodziców mógł pójść do pracy, dlatego, że coś takiego się pojawiło?*

R 3: *Chyba nie za bardzo.*

R 4: *No nie za bardzo, no w chwili obecnej to chyba nie za bardzo, bo jak by człowiek poszedł do pracy tylko trzy dni w tygodniu, jeszcze dwa dni zostaje no to już by był problem, co zrobić z tym dzieckiem prawda. [III F]*

Przedszkole funkcjonuje 3 dni w tygodniu. Nie daje w ten sposób możliwości opieki nad dzieckiem na dłuższy okres, przez co nie odciąża rodziców (matek) na tyle, by mogły poszukać pracy. Pamiętajmy, że praca jest ulokowana poza miejscowością zamieszkania i wymaga wielogodzinnych dojazdów. Jedynym (aż) skutkiem funkcjonowania przedszkola jest chwila wytchnienia dla matki, która może czas, kiedy dziecko jest pod opieką, poświęcić na odpoczynek, załatwienie spraw w urzędzie, zakupy, wizyty u znajomych.

Przedszkole może mieć jednak bardzo duże znaczenie dla zaktywizowania kapitału społecznego w gminie, zbudowania przynajmniej zaczątków relacji, które mogą zaowocować podobnymi inicjatywami w przyszłości. Może przynajmniej w części zniwelować dystans społeczny między mieszkańcami.

Może pełnić taką rolę w dwóch wymiarach. Po pierwsze samo funkcjonowanie małego przedszkola wymaga zaangażowania mieszkańców. Po drugie przedszkole

może stać się centrum działań integracyjnych poprzez imprezy okolicznościowe, które organizowane są w ramach zajęć dla dzieci.

A: *No właśnie, czy to przedszkole miało jakiś wpływ w ogóle na ludzi tutaj jakiś? Czy coś się zmieniło, nawet jeżeli ktoś tam nie posyła dzieci do tego przedszkola, czy to przedszkole coś zmieniło w ludziach?*

R: *Wiecie co, nie wiem.*

A: *Czy angażowali się na przykład, nie wiem, rodzice w pomoc.*

R: *Yyy słuchajcie angażowali się bardzo rodzice sami na początku, bo nie było pomocy. Bo jak ja przyszłam do pracy i byłam sama, nie było żadnej pomocy, jeszcze nie było wiadomo jak to będzie, także rodzice przede wszystkim musieli to sprzątać, bo nie ma pieniędzy na to, całe przedszkole. Miały mamy dyżury. Mamy musiały przychodzić przyprowadzić dzieci, wsadzić do tego busa i zabrać, yyy mamy musiały przychodzić robić herbatę dzieciom. Czyli yyy tak w zasadzie przez całe pięć godzin całe jakąś mamę miałam ze sobą. Yyy a poza tym czy jakieś tam zakupy czy potrzeby czy powiedzmy był dzień dziecka czy dzień mamy to te dwie, trzy mamy zawsze na telefon, na zawołanie, bez żadnego problemu słuchajcie. Nigdy nie miałam problemów z żadną mamą. Zawsze z taką chęcią, z takim zaangażowaniem, z takim zainteresowaniem, ale to to w zasadzie rodzice, na prawdę.*

A: *Czyli nikt obcy...*

R: *Obcy raczej nie, nie, ale mamy – tak. No i mamy to bardzo chcą żeby było to pięciodniowe. Marzą o tym. [III 1]*

P: *Wszystkie mamy świetnie się angażują. No dzisiaj nawaliło część (o tym, że część matek nie pojawiła się na spotkaniu z ankieterami), to ja im uszy nakręcę jutro.*
<śmiech>

A: *Ale jak to zaangażowanie wygląda, właśnie na czym to polega?*

R 4: *Hasło mikołajki było.*

R 1: *To znaczy tak, na początku nie było pani Małgosi do pomocy, więc rodzice musieli przychodzić, mieli ze mną dyżury z dziećmi, robienie herbaty, sprzątanie należało, wszystko było dyżurami określone, rodzice przyjeżdżali, robili wszystko. Odprowadzanie dzieci właśnie na autobus, na tego busa.*

A: *I to wszyscy tak mniej więcej się angażują?*

R 1: *Tak.*

P: *To znaczy większość miejscowych, bo miejscowe mogły najłatwiej, chociaż tu dziewczyny z W. też przyjeżdżały do sprzątania. Bo tu jeszcze wyście z L., bo to był ten poprzedni rok szkolny. Natomiast już udało nam się tu uzyskać ja wierciłam wójtowi dziurę w brzuchu, że koniecznie potrzebuję kogoś do pomocy no i tak nam się fajnie udało właśnie. Także pani Małgosia ma tutaj syna w przedszkolu także przy okazji jedno z drugim jest miejscowa może przyjść wcześniej i napalić, więc już teraz jest o tyle łatwiej, że...*

R 2: *Wy tu macie dobrze, ja wiem <śmiech> fajnie jest do pierwszej mieć spokój.*
<śmiech>

P: Także mamy zostały trochę odciążone, natomiast czy zebranie, czy spotkanie czy dzień dziecka czy te mikołajki czy robimy czy coś przynosimy, e no na hasło, że trzeba ubrać choinkę to już bombek było tyle, że dziewczyny stroiki piękne porobiły w ogóle na mikołajki jak zaszalały to jęczące stoły były, ciasta różnego wszystkiego także super.

A: A czy to, że się zaczęłyście spotykać wokół przedszkola spowodowało, że spotykacie się jeszcze poza tym albo macie jakieś takie...

R 2: Od czasu do czasu jestem na kawę u ciebie...

R 1: Znaczą się jak nie było przedszkola to się z tobą też spotykałam

A: mm eeee ale może te kontakty jakieś są częstsze, czujecie, że te więzi między ludźmi którzy tutaj mają swoje dzieci w przedszkolu się budują i są lepsze niż były wcześniej. Czy widzicie zmiany w relacjach między ludźmi, tak.

R 2: To znaczy jakby na miejscu, wiadomo, to się stanie, porozmawia, przyprowadzi wcześniej mama któraś.

R 4: Jest powód.

P: Więcej może wspólnych tematów może. Natomiast tak jak mówię, samo to, że są te cztery wioski to tak troszeczkę hamuje. [III F]

Przytoczone fragmenty obrazują życie społeczne toczące się wokół przedszkola. Nawet nasze spotkanie z rodzicami, kiedy przeprowadzaliśmy wywiad grupowy, jest już formą integracji, bo wspólna rozmowa o problemach miejscowości i gminy łączy i może zbudować świadomość wspólnoty losów. Przecież nasza rozmowa odbyła się z powodu przedszkola właśnie. Ważniejsze są jednak w tym przypadku wspólne prace przy remontach, dowożeniu i odbieraniu dzieci, wspólnie organizowane imprezy okolicznościowe. Podczas tych imprez ludzie spotykają swoich sąsiadów, mają okazję poznać ich bliżej. Mają przecież wspólny temat – ich dzieci uczęszczają razem do przedszkola.

Funkcjonowanie małego przedszkola w C. wydaje się ewenementem. Stan zasobów społecznych nie stanowi silnego zaplecza dla realizacji tego typu inicjatyw. Jak wynika z przeprowadzonych przez nas analiz, mieszkańcy C. nie ufają sobie, są nastawieni wręcz wrogo i podejrzliwie. Pomimo, że wszyscy mieszkańcy pozostają w podobnej złej sytuacji materialnej, nie powstaje między nimi wspólnota zaangażowania we wspólne działania na rzecz poprawy tej sytuacji. Wręcz przeciwnie, możemy obserwować mechanizm wycofywania się ze sfery publicznej, zamykanie się w czterech ścianach, samotne zmaganie z problemami.

Częściowo ten fakt można wiązać z biografią mieszkańców tych terenów. Stygmat PGR jest wyraźny i stale obecny. Sentyment za *starymi dobrymi czasami*, świadomość własnych ograniczeń wynikających z niskich kompetencji kulturowych i edukacyjnych, specyficzna roszczeniowa postawa i uzależnienie od pomocy społecznej – są to typowe elementy syndromu społeczno-psychologicznych mechani-

zmów prowadzących do apatii i braku otwartości na zmiany. Braku wiary w to, że można coś zmienić razem, angażując się we wspólne przedsięwzięcia.

Kapitał społeczny w C. i okolicach, rozpatrywany w kategoriach *bonding* i *bridging* wydaje się wykazywać deficyty zarówno w sferze powiązań wewnątrz społeczności, jak i w relacjach w szerszym otoczeniu. Jest to bardzo niebezpieczny, z punktu widzenia potencjału rozwojowego, spłot. W sytuacji izolacji gospodarczej i przestrzennej – opisywaliśmy konieczność dalekich dojazdów do pracy – deficyty wynikające z braku kontaktów z szerszym otoczeniem społecznym i kulturowym mogą być niwelowane poprzez silne więzi wewnątrz-grupowe. Daleko posunięta atomizacja zaobserwowana w naszym badaniu może powodować dalej idącą stagnację i regres rozwoju społeczno-gospodarczego.

W tej sytuacji inicjatywa taka jak projekt *Idziemy do przedszkola* staje się jedyną szansą na rewitalizację społeczną i kulturową społeczności. Taki zewnętrzny impuls może zadziałać na lokalną zbiorowość w dwóch wymiarach. Po pierwsze przedszkole może być kanałem przepływu informacji i kompetencji z zewnętrznego środowiska poprzez tzw. pedagogizację rodziców, konieczność nauki przez nich specyficznych umiejętności, żeby pomóc dzieciom w edukacji, nauki nowych nawyków przekazywanych przez wychowawców pracujących w przedszkolu dzieciom, które dalej będą oddziaływać na rodziców. Po drugie, implementacja instytucji małego przedszkola, które musi być prowadzone przez miejscowych obywateli, może być silnym impulsem więziotwórczym. Poprzez konieczność wspólnej pracy na rzecz takiego projektu społeczność może się zintegrować.

Pozytywny odbiór działania przedszkola przez matki dzieci uczęszczających do niego oraz aktywność pani przedszkolanki pozwalają przypuszczać, że tego rodzaju oddziaływanie rozpoczęło się w C. i trzeba tylko czasu, by zaobserwować bardziej widoczne pozytywne zmiany w życiu zbiorowości, będące wynikiem projektu.

Z drugiej jednak strony silny opór, wynikający z niewiedzy i będący efektem stanu kapitału społecznego, pokazuje, jak dużo pracy trzeba wykonać, żeby tego typu inicjatywa zakończyła się sukcesem. Kontynuacja projektu zgodnie z założeniami wyjściowymi Fundacji z pewnością podniesie efektywność działań i zwiększy potencjał społeczny lokalnego środowiska, dzięki czemu będzie łatwiej realizować kolejne pomysły. Zaprzestanie działalności przedszkola po roku funkcjonowania może spowodować o wiele dalej idące skutki niż brak jakiegokolwiek inicjatywy w tym zakresie wcześniej. Po wstępnej fazie obudzenia wiary w możliwość zrealizowania niemożliwego wydawałoby się zadania, może nastąpić silna frustracja i utwierdzenie wcześniej podzielanych poglądów, że żadne działanie na rzecz zmiany sytuacji społecznej nie może zakończyć się powodzeniem. W najlepszym razie zaowocuje to obojętnością na kolejne inicjatywy tego typu w przyszłości. W najgorszym dużo dalej posuniętą wrogością i niechęcią do nowatorskich pomysłów i w efekcie jeszcze większym regresem społecznych więzi.

Same efekty pracy przedszkola dla rozwoju dzieci powodują coraz większe zaangażowanie matek w jego działanie i gotowość do współpracy w celu utrzymania placówki. W C., mimo początkowego oporu i niedowierzania, w wyniku obserwacji efektów pracy z dziećmi, kolejni rodzice *czekają już w kolejce* i są gotowi partycypować w stowarzyszeniu, które ma dalej prowadzić placówkę. Jak się dowiadujemy, w C. powstało stowarzyszenie, które stara się o środki na dalszą pracę placówki.

Małe przedszkole a wyrównywanie szans

Do najważniejszych funkcji przedszkola należą:

- funkcja opiekuńczo–zdrowotna – przedszkole powinno sprawować opiekę nad dzieckiem, a także czuwać nad jego zdrowiem i bezpieczeństwem podczas pobytu w placówce;
- funkcja stymulacyjna – przedszkole powinno uaktywniać i ukierunkowywać procesy rozwojowe dziecka. Ważne jest to, aby starało się stworzyć warunki, w których dziecko będzie mogło rozwinąć swój potencjał;
- funkcja profilaktyczna – celem jej jest zapobieganie zagrożeniom dla zdrowia i rozwoju dziecka;
- funkcja korektywna – odnosi się ona do działań przedszkola, których celem jest korygowanie wad rozwojowych, zaburzeń parcjalnych oraz wyrównywanie dysharmonii rozwojowych;
- funkcja kompensacyjna – funkcja ta oznacza działanie przedszkola wobec dzieci, które cierpią z powodu złej (czasem patologicznej) sytuacji w środowisku rodzinnym lub wad wrodzonych. Kompensowanie, czyli równoważenie tych niedostatków sprawi, że poprawi się sytuacja tych dzieci, jest to jednak niewątpliwie jedna z najtrudniejszych do realizacji funkcji;
- funkcja dydaktyczna – ma na celu wyposażenie dzieci w określony zasób wiedzy, umiejętności czy nawyków, które przygotowują ich do dobrego funkcjonowania w szkole;
- funkcja socjalizacyjna – polega na włączaniu dzieci w życie szerszego środowiska społecznego i w kulturę. Zabiegi te mają na celu wypracowanie dobrego funkcjonowania dziecka w społeczeństwie;
- funkcja osobotwórcza – jej celem jest formowanie osobowości dziecka, a także kształtowanie jego indywidualności (Lubowiecka 2006: 5-6).

Warto również zaznaczyć, iż przedszkole wypełnia pewne zadania wobec społeczeństwa. Jest to między innymi rozpowszechnianie wiedzy z zakresu psychologii i pedagogiki oraz integrowanie różnych środowisk czy też krzewienie kultury. Mówiąc o przedszkolu, nie sposób także ominąć kwestii związanych z wyrównywaniem szans edukacyjnych. We współczesnej literaturze pedagogicznej funkcjonuje

teza mówiąca o negatywnym naznaczeniu osób, które w dzieciństwie nie chodziły do przedszkola. Wiąże się to rzecz jasna z pojęciem równej szansy na kształcenie. Okazuje się, iż ani jednakowe zasoby sprzyjające rozwojowi i kształceniu (np. dostęp do Internetu, dobrze wyposażone szkoły), ani nawet wrodzone predyspozycje uzdolnień do nauki nie dają gwarancji tego, iż dzieci w równym tempie będą rozwijały swoje zainteresowania i uzdolnienia. Zdaniem Ireneusza Białeckiego (2006: 3-5) jednakowe warunki stanowią pewien potencjał możliwości, jednak tylko dla tych, którzy są przygotowani do korzystania z nadarzających się sposobności. Cechami, które w rzeczywistości różnicują warunki wychowania i rozwoju, są relacje międzyludzkie. To, kto ile się nauczył, co umie i rozumie, oraz to, co będzie w stanie nauczyć się w przyszłości, zależy od pewnych okoliczności i działań wychowawczych, które w jednych środowiskach pojawiają się częściej niż w innych. Ktoś mógłby zapytać, co ma z tym wspólnego instytucja przedszkola. Jak się okazuje, bardzo wiele. Jeżeli naukę w szkole powinni rozpoczynać uczniowie podobnie przygotowani do korzystania z tego, co ta placówka im oferuje, to te oddziaływania wychowawcze, którym jedni uczniowie są poddawani na przykład w domu czy na podwórku, inni powinni otrzymać w przedszkolu. Wczesny kontakt z wiedzą ma bardzo dobry wpływ na rozwój dziecka na dalszych etapach kształcenia oraz na zdobywanie potrzebnych do życia umiejętności. To właśnie w przedszkolu opanowujemy trudną sztukę uczenia się, współdziałania, a także kształtujemy racjonalny stosunek do świata.

Mówiąc o negatywnym naznaczeniu osób, które w dzieciństwie nie uczęszczały do przedszkola, nie sposób ominąć także badań przeprowadzonych przez Zbigniewa Kwiecińskiego (1995: 172-173). Badania te dotyczyły między innymi procesów powstawania nierówności szkolnych a także ich zakresu oraz struktury. Przeprowadzone zostały na grupie młodzieży od 14. do 30. roku życia. Wyniki tychże badań zdają się potwierdzać wspomnianą wyżej tezę na temat osób, które nie uczęszczały do przedszkola. Według Kwiecińskiego ubóstwo kulturowe przynosi rozległe skutki zarówno w poziomie, sposobie, jak i jakości życia. Sądzimy, iż ubóstwo kulturowe można utożsamiać z brakiem kontaktu z instytucją przedszkola, które w przypadku nieistnienia odpowiedniej stymulacji ze strony rodziny staje się jedynym miejscem w życiu dziecka, gdzie dba się o jego wszechstronny rozwój. Młodzież, która znajdowała się w strefie ubóstwa kulturowego, w małym stopniu korzysta z ofert kultury symbolicznej, a co za tym – idzie niesionych przez nią wzorów życia i wzorów osobowych.

Wskazane tu funkcje edukacji przedszkolnej nie pozostawiają złudzeń co do konieczności realizowania takich projektów, jak *Idziemy do przedszkola*. Wyniki naszych badań wydają się potwierdzać, że dzieci korzystające z edukacji przedszkolnej mają o wiele większe szanse na równą konkurencję z rówieśnikami już na polu szkoły masowej. W zgodnej opinii matek i osób pracujących przy realizacji projektu, dzieci rozwijają się intelektualnie i społecznie. Zyskują być może dzięki temu szanse

na przewyższenie negatywnych czynników środowiska, które określają w przemożny sposób pułap życiowych osiągnięć człowieka.

Nasze badanie nie może odpowiedzieć w sposób pełny i ostateczny na zadane we wstępie pytania o efekty inicjatywy *Idziemy do przedszkola*. Tego typu odpowiedź siłą rzeczy wymaga badań po upływie dłuższego czasu. Kreowanie relacji i struktur społecznych nie odbywa się z dnia na dzień, dlatego też nasze badanie skupiło się przede wszystkim na zdiagnozowaniu stanu kapitału społecznego w analizowanych gminach i wyciągnięciu przypuszczeń co do możliwych konsekwencji aplikacji projektu w tych różnych warunkach. Trzeba jednak odnotować, że sukces zwiększa poziom wiary i odczucie mocy, wzrasta zaangażowanie rodziców, którzy doceniają nawet niewielkie efekty działalności przedszkola. Obserwujemy tworzenie się nowych sieci, zwiększa się „usamodzielnienie” rodziców, zaczynają wychodzić z własnymi inicjatywami – na przykład pomysłami na imprezy w przedszkolu.

Projekty mające na celu instytucjonalne tworzenie kapitału społecznego (takie jak np. *Idziemy do przedszkola*) napotkają w tego typu środowisku największe kłopoty zarówno na etapie inicjacji działań, jak i w fazie kontynuacji. Jednocześnie to właśnie w takich środowiskach konieczne jest podejmowanie inicjatyw nastawionych na długotrwały efekt, ponieważ tylko dzięki takim działaniom możliwe jest przewyższenie zakłętęgo koła wykluczenia społecznego, które grozi tym społecznościom.

Należy jednak pamiętać, że realizacja tego typu inicjatyw zawsze odbywa się w relacji z delikatną materią relacji międzyludzkich. Świadomość mechanizmów, jakie mają tu miejsce, jest warunkiem koniecznym przygotowania skutecznych projektów, które choćby w minimalnym stopniu pomogą przewyższyć odwieczny mechanizm Zasady Mateusza, przywołanej w motcie niniejszej pracy. I jeżeli potraktujemy osoby i instytucje zajmujące się animacją społeczną jako siewców, rzucających swymi projektami ziarno aktywności i samoorganizacji na lokalny grunt, to należy pamiętać o przygotowaniu gruntu, na który ma paść to ziarno. A poruszając się dalej tą metaforyczną drogą skojarzeń, pamiętajmy, że najlepszym sposobem utrzymywania żywności ziemi jest konsekwentna uprawa.

Literatura

- Ball, S. J., 2003, *Class strategies and the educational market. The middle classes and social advantage*, London: RoutledgeFalmer.
- Berger, P., Luckmann T., 1983, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa: PWN.
- Białecki, I., 2006, *Przedszkole – wstęp do kariery edukacyjnej?*, „Problemy Opiekuńczo-wychowawcze”, nr 1, s. 3-5.
- Cohen, D., L. Prusak, 2001, *In Good Company. How social capital makes organizations work*, Boston, Ma., Harvard Business School Press.

- Coleman, J., 1988, *The role of social capital in the creation of human capital*, "American Journal of Sociology", s. 95-120.
- Czapiński, J., 2005, *Kapitał społeczny*, [w:] J. Czapiński, T. Panek (red), *Diagnoza Społeczna 2005, Warunki i jakość życia Polaków*, s. 204-214; dostępne na: <http://www.diagnoza.com/>.
- Ferguson, K. M., 2006, *Social capital and children's wellbeing: a critical synthesis of the international social capital literature*, "International Journal of Social Welfare", nr 15, s. 2-18.
- Fine, B., 2005, *Social capital vs social theory, Political economy and social science at the turn of millennium*, London: Routledge.
- Fukuyama, F., 1997, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa: PWN.
- Gaggio, D., 2004, *Do social historians need social capital?*, "Social History", vol 29, nr 4, s. 499-513.
- Kwieciński, Z., 1995, *Dynamika funkcjonowania szkoły*, Toruń: UMK.
- Lubowiecka, J., 2006, *Funkcje i zadania współczesnego przedszkola*, Wychowanie w Przedszkolu, nr 1, s. 4-8.
- Portes, A., 1998, *Social capital: its origins and applications in modern sociology*, "Annual Review of Sociology", nr 24, s. 1-24.
- Putnam, R. D., 1995, *Demokracja w działaniu*, Kraków: Znak.
- Putnam, R. D., 2000, *Bowling Alone. The collapse and revival of American community*, New York: Simon and Schuster Paperbacks.
- Smith, M. K., 2001, *Social capital*, the encyclopedia of informal education, www.infed.org/biblio/social_capital.htm.